

Krystyna Janda



**W** powitaniu osób, przychodzących na moją stronę internetową, napisałam: „Dotąd myślałam że opiekuję się mną Bóg i dobry los, a resztę zrobię sama, teraz okazuje się, jak mi tłumaczą dookoła, że bez Internetu dalej nie dam sobie rady”.

Otworzyłam stronę.

Fachowcy powiedzieli: – Oprócz informacji o pani, to się nazywa CV, musi być kalendarz pani zajęć.

– O matko! Kalendarz zajęć? Nigdy go tak naprawdę nie miałam, co zapisałam, to zapisałam, resztę pamiętałam, o drobiazgach przypominano mi przez telefon. Dotąd nie miałam właściwie dużej wpadki, a teraz kalendarz? I to na cały miesiąc? Ja jestem na to nieprzygotowana!

Napisano i zamieszczono CV. Wysyłam kalendarz. Zaczęłam sama sprawdzać w Internecie, co robię i gdzie właśnie jestem.

## Aktorka intermedialna

– Musi pani starać się, żeby pani strona była aktualna, same informacje nie wystarczą, ma pani łatwość pisania, niech pani zacznie pisać dziennik na swojej stronie.

– Zwariowaliście?!!! Opanowałam komputer jako tako, posługuję się pocztą elektroniczną, skanuję zdjęcia i umiem je wysyłać, czego wy jeszcze chcecie?!!!

**D**ziś co rano siadam do komputera i zapisuję, co mnie gryzie, albo co mi przyjdzie do głowy, nawet zaczynam się do tego przyzwyczajać, co więcej, myślę, że gdyby tego nie było, zaczęłoby mi tego brakować.

– Ludzie przysyłają pytania, musi pani zacząć na nie odpowiadać – powiedzieli pewnego dnia.

– Przysyłają pytania? Dokąd?

– Do nas. Będziemy je selekcionować i wysyłać do pani. Proszę odpowiadać w miarę możliwości i nam odsyłać.

– Ratunku!!! Nie mogę! Nie mam czasu! Nie mam ochoty!

Teraz zdarza mi się nastawić budzik na piątą rano, żeby wstać, przeczytać i odpowiedzieć na to, co jest w porządku. Trudno. Jestem kretyńsko obowiązkową osobą.

– Pani Krystyno, ludzie zaczynają na pani stronie rozmawiać ze sobą, trzeba stworzyć jakieś forum, coś wymyślić. Może kamera, czaty internetowe co tydzień, poniedziałek rano odpowiada pani?

– W życiu!!! Kamera? W życiu!!! Nie dość, że mam rano wstawać, żeby odpowiedzieć jakiejś pani na pytanie, czy

wszystkie moje porody przebiegały siłami natury, to mam się jeszcze do tego malować! W życiu! W piżamie, nocą, kiedy nie mogę spać, proszę bardzo, ale tak? W życiu!

– Dobrze – powiedzieli – na razie nie będziemy naciskać, ale i tak niedługo już nie będzie pani wychodziła z domu, wszystko będzie pani robiła przez Internet, zapraszała gości na swoją stronę, rozmawiała z nimi, tworzyła własne galerie obrazów, występowała przez Internet. To będzie imperium! Niedługo nic, co nie będzie w Internecie, nie będzie miało znaczenia! Prawdziwe życie będzie tam. I prawdziwa wolna sztuka! Pani jest osobą intermedialną! To jest pani przyszłość!

**M**oi Państwo, niedoczekanie! Ja kocham grać, ale dla ludzi, na żywo! To publiczność mnie inspiruje, rozwija, ich oddechy, reakcje i brawa. To jest życie! Kocham plan filmowy, duży ekran i ciemność, tajny ceremoniał, jakim jest obejrzenie filmu w kinie. Uwielbiam telewizję, po prostu uwielbiam, telewizja to jak zakupy w supermarkecie w stosunku do teatru i filmu, ale jak wszyscy lubimy takie zakupy! W zwariowany sposób polubiłam pisanie, ale książka! Czy jest coś przyjemniejszego i ważniejszego niż książka?

Internet to jakby mój mały, intymny świat, dzielony z tymi kilkoma osobami, które mnie tam odwiedzają. Nie musimy się do siebie przyzwyczajać, jakby mniej się musimy starać, jesteśmy prawdziwi, bardziej otwarci, coś sobie opowiadamy, w czymś się radzimy, z czegoś zwierzamy i jest nam dobrze, ale bez zobowiązań. Kilkamy i wysyłamy w przestrzeń te westchnienia i wątpliwości, te słowa pociechy i krytyki, i jest to tak, jakby się miało jeszcze jedną rodzinę, rodzinę zastępczą, na godziny, niezobowiązującą i tylko wtedy odwiedzaną, kiedy mamy na to ochotę. Prawda, to miłe. Ale niczego nie zastąpi!

Pozdrawiam najserdeczniej wszystkich Państwa. I tych, którzy o tym dziwnym świecie internetowym nie mają pojęcia, i tych, dla których jest to świat jedyny, bo są i tacy.

Aha, jeszcze jedno. To prawda, jestem sobą w każdym medium, ale mój zawód to aktorstwo, kreacja, interpretacja, opowiadanie historii, referowanie zdarzeń i problemów, ale zawsze w jakimś celu, proszę o tym nie zapominać, szczególnie wysyłając do mnie pytania. I że na scenie, na ekranie w telewizji to nie JA! To różna ode mnie osoba, a łączy ją ze mną tylko to, jak tę osobę sobie wyobraziłam, i tylko to jest mną. Przypominam. Bo zaczyna się to, i to z powodu tego cholernego Internetu, trochę mylić.

Do zobaczenia poza siecią internetową.

*Krystyna Janda*

aktorka intermedialna